

Ks. Sławomir Kunka*
WT KUL, Lublin

SZKIC TEOLOGICZNEGO UJĘCIA PIEKŁA. O MROKACH PIEKIELNYCH W „ŚWIETLE” PERSONALIZMU¹

Piekło nie jest przegraną Boga. Stanowi natomiast dowód, że Bóg jest niekończoną miłością, która pragnie każdemu stworzeniu zapewnić dobry los, napęlić go pełnią szczęścia zgodnie z jego naturą oraz że wolne stworzenia są przez Boga kochane właśnie jako wolne. Trzeba znać miłość Boga, aby zrozumieć, co Kościół katolicki ma do powiedzenia na temat piekła.

Francuski jezuita Pierre Teilhard de Chardin był zdania, że „wśród wszystkich tajemnic Bożych, w które powinniśmy wierzyć, nie ma na pewno ani jednej, która by z naszego ludzkiego punktu widzenia budziła większy sprzeciw niż tajemnica potępienia”². Niezależnie od tego, czy zgodzimy się z jego opinią, nie ma wątpliwości, że wskazany przez niego temat budził zawsze żywe zainteresowanie, i to nie tylko wśród wierzących. Zagadnienie potępienia sprowadzić można do, jak się wydaje, prostszego pytania: Czym jest piekło? Można także zapytać: Gdzie mieszka szatan?

Zanim podejmiemy się poszukiwania odpowiedzi, warto ustalić znaczenie używanych terminów. Polskie słowo „szatan” pochodzi od hebrajskiego *ha šatan*, co można przetłumaczyć jako: „wróg, przeciwnik, adwersarz, fałszywy oskarżyciel, potwarca”³. Natomiast słowo „diabeł” pochodzi z języka greckiego, *dia-ballein* znaczy „skierować w poprzek, przeciwstawić, poróżnić, rozrzucić,

* Sławomir Kunka (ur. 1979 r.), kapłan diecezji pelplińskiej, adiunkt Katedry Historii Dogmatów w Instytucie Teologii Dogmatycznej KUL; zainteresowania w zakresie personalizmu szkoły lubelskiej, antropologii teologicznej (szczególnie w ramach nauczania Karola Wojtyły – Jana Pawła II) oraz soteriologii integralnej; ks.slawek@wp.pl.

¹ Niniejsze opracowanie jest zmienioną i znacznie poszerzoną formą artykułu pt. *O bezdomności szatana i jego aniołów, czyli o piekle*, „Miesięcznik Egzorcysta” 4 (8) (2013), s. 62–64.

² P.T. de Chardin, *Środowisko Boże*, tłum. W. Sukiennicka, Warszawa 1967, s. 135, cyt. za: Z.J. Kijas, *Niebo w domu Ojca. Czyściec dla kogo. Piekło w oddaleniu*, Kraków 2010, s. 748.

³ C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 2000, s. 465; zob.: Hi 16,9; 30,21; 1 Km 21,1, za: 3,1-3; Mk 1,13.

powodować zniszczenie i chaos, oczerniać, oskarżać, oszukiwać⁴. Grecki termin *diabolos*⁵ wyraża tę samą treść, co hebrajski *śatan*. „Oba oznaczają przywódcę, a reszta jest nazwana «demonami»⁶ albo „aniołami” szatana lub diabła⁷. Stosuje się także nazwę „duchy nieczyste” albo „złe duchy”. Rzadziej również nazwy własnej dla określenia szatana (*Beliar*, *Smok*) czy po prostu „zły”.

STWORZENIA „NATURY UPADŁEJ”

Nie trzeba dowodzić, że szatan „nie grzeszy lenistwem”. Z pewnością także nie jest bezrobotny. W świecie jest przecież tyle dobra i miłości, które on pragnie niszczyć. Stara się być bardzo aktywny, bo wie, że „mało ma czasu” (Ap 12,12). Pomimo tak wielkiego zaangażowania i „pracowitości” zawsze pozostanie bezdomnym. Swoją „pracą” domu nie zbuduje (por. 1 Kor 10,23). Oczywiście, można powiedzieć, że szatan i jego aniołowie mieszkają w otchłani, pustce, ciemności. Łączy je bolesna samotność, a ich „domem” jest bezdomność. Dlaczego tak jest?

Św. Augustyn († 430) przywołuje w swoim dziele *Wyznania* słowa Psalmu: „Pan nasz jest wielki i zasobny w siły, mądrość Jego jest niewypowiedziana” (Ps 147,5). Potem zwracając się do Boga, stwierdza, że właśnie z tego powodu „chwalić Cię pragnie człowiek, mała cząstka stworzenia Twego” i to pomimo swojej słabości i grzeszności, bo „Ty sprawiasz, że radością jest chwalić Cię, albowiem stworzyłeś nas dla siebie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie” (*Księga I*, 1,1). Aniołowie zostali także stworzeni jako byty osobowe, są zatem również na obraz i podobieństwo Boga⁸.

Człowiek, obraz i podobieństwo Stwórcy, „będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK, 24). Czy jest takim jako jedyny ze wszystkich stworzeń, czy tylko „na ziemi”? Bóg, którego człowiek jest obrazem, jest Stwórcą rzeczywistości „widzialnej i niewidzialnej” (por. Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański). Stąd także aniołowie zostali stworzenia jako duchy „dla nich samych”. Anioły upadłe, odrzucając Stwórcę jako swego Boga i Pana, zaprzeczyły swojej tożsamości i stały się niszczycielami Bożych darów. Zaprzeczyły także definitywnie swej anielskiej naturze, czyniąc ją „naturą upadłą”. Jezus powiedział, że diabeł „od początku był [...] zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma” (J 8,44). Choć szatan i jego

⁴ C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, s. 465.

⁵ Zob.: Mdr 2,24; Mt 4,1-11; Łk 4,1-13; J 8,44.

⁶ C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, s. 466.

⁷ Zob. Mt 25,41; Ap 12,9 oraz Mt 12,24.

⁸ Por. Jan Paweł II, *Udział aniołów w dziejach zbawienia*, w: tenże, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Bóg Ojciec*, Kraków-Ząbki 1999, nr 65, p. 3.

aniołowie stworzeni zostali „jako dobre z natury, ale sami siebie uczynili zły-mi”⁹. „Od początku” z własnego i niekoniecznego wyboru żyją przeciw Bogu, z czego wynika, że także przeciw wszelkim innym stworzeniom Bożym (zob. J 8,44). Kto sprzeciwia się Stwórcy, czyni się również wrogiem dzieci Bożych. Zapowiedzią tego są słowa tzw. Protoewangelii wypowiedziane przez Stwórcę do zwodziciela, który już oszukał człowieka: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Ów zwodzieciel Adama, „kłamca i ojciec kłamstwa” (J 8,44), chce niszczyć wszystko, co kocha Bóg (zob. Rdz 3,5). Tożsamość aniołów upadłych jest oparta na zaprzeczeniu wszelkim związkom z Bogiem, zatem także na zaprzeczeniu miłości Stwórcy w sobie i Jego obrazowi. Złe duchy są w ciągłym i „diabelsko” intensywnym niepokojem, bez wytchnienia, bez spełnienia, bez poczucia własnego sensu i dobra. Tym samym są jak bez rodzinnego domu, jak dziecko, które definitywnie wyparło się swego ojca i matki, a teraz nie ma dokąd pójść.

GDZIE MIESZKA SZATAN I JEGO ANIOŁOWIE? ŚWIADECTWA BIBLIJNE

Szatan dobrowolnie wybrał bezdomność. Sam, i to bez żadnej konieczności, odebrał sobie prawo do przebywania przy Bogu, czyli w niebie. Szatan wraz z demonami przebywa w piekle. Czym ono jest? Odpowiedź jest dość skomplikowana. Z pewnością łatwiej jest odpowiedzieć na pytanie, czym nie jest. Tak samo jak łatwiej jest powiedzieć, czego człowiek pragnie, niż czego chciałby uniknąć. Może to wydawać się dziwne, ale przypowieść o miłosiernym ojcu – przez zaprzeczenie – mówi nam o rzeczywistości piekła. Jest to przypowieść o miłości ojca, który czeka na powrót syna. Skoro syn wrócił, dom został dla niego otwarty z wielką radością (por. Łk 15,7). W rozważanym tu przypadku miłość Ojca trwa, ale powrót nigdy nie nastąpi. Dlatego „bezdomność” piekła jest dla szatana i demonów udręką. Chrystus mówi, że „gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku, ale nie znajduje” (Mt 12,43, por. Łk 11,24-26). Do podobnego wniosku skłania nas opowiadanie o wypędzeniu przez Chrystusa złych duchów z dwóch opętanych w kraju Gadareńczyków. „Złe duchy prosiły Go: «Jeżeli nas wyrzucasz, to poślij nas w tę trzodę świń!» Rzekł do nich: «Idźcie!» Wyszły więc i weszły w świnię. I naraz cała trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczach do jeziora i zginęła w falach” (Mt 8,31-32; por. Mk 5,12-13; Łk 8,32-33).

⁹ *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. Głowa i I. Bieda, Poznań 1988² [dalej: BF], IV. 33.

Gdy siedemdziesięciu dwóch uczniów wróciło do swego Nauczyciela po rozesłaniu, mówili Mu z radością: „Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają” (Łk 10,17). Jezus zaś rzekł: „Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica. Oto dałem wam władzę stąpania po węzłach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi” (Łk 10,18-19). Znaczące jest także, co Jezus powiedział później. „Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10,20), po czym rozradowany „w Duchu Świętym” począł wysławiać Ojca (Łk 10,21). Zawsze bowiem w posłudze uczniów Chrystusa musi najpierw chodzić o chwałę Boga. Gdzie Boża chwała, tam nie ma miejsca dla szatana i demonów.

O opuszczeniu nieba przez szatana (*Smoka*) i jego aniołów czytamy również w Apokalipsie. „Nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie” (Ap 12,7-9). Gdy weźmiemy pod uwagę słowa wersetu 12.: „Biada ziemi i biada morzu – bo zstąpił do was diabeł, pałając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu”, łatwiej będzie dostrzec na tle eschatologicznego również wymiar doczesny tych słów.

Oba teksty wyrażają w sobie właściwy sposób, że diabeł i jego aniołowie porzucili dom Ojca, i to bezpowrotnie. Niebo „jest tronem Bożym” (Mt 5,34), a szatan sprzeniewierzając się temu tronowi, jednocześnie porzucił niebo (por. Iz 14,4-20; Ez 28,11-19). Nic dziwnego, bo przecież: „Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo: Cóż ma wspólnego światło z ciemnością? Albo: Jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem?” (2 Kor 6,14-15). Szatan i jego aniołowie „spadli z nieba” (por. Łk 10,18) na tej samej zasadzie, jak nieposłuszne dziecko spada np. ze stromych schodów, po których – jak zresztą wie – mogą chodzić tylko dorośli. Można więc także powiedzieć, że sami się nieba pozbawili, sami się z niego zrzucili.

BEZDOMNOŚĆ CZŁOWIEKA Z WYBORU: „SAMO-POTĘPIENIE”. ŚWIADECTWA BIBLIJNE

Piekło nie jest zarezerwowane tylko dla diabła i jego demonów. Również człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, może je wybrać. Kluczem do piekła jest nie tyle wolność, ile kłamstwo. Oczywiście ma ono swój związek z wolnością, tylko bowiem wolne stworzenia mogą kłamać i tylko wolne mogą kłamstwu ulec.

Podkreślmy, że „Bóg nie przeznaczają nikogo do piekła” (KKK 1037)¹⁰. Choć w teologicznej tradycji przyjęło się mówić o potępieniu, a gdy ktoś został potępiony, to wydaje się właściwszym mówić o „samo-potępieniu”. Nie chodzi przy tym o zmianę terminów wyrażających rzeczywistość piekła, ale o obudzenie większej świadomości tego, z czyjej inicjatywy można w nią wejść. Trzeba mocno podkreślić, że „piekło tylko samemu można sobie dać”¹¹. Już w samej rzeczywistości świadomego wyboru zła, czyli gdy popełniany jest grzech¹², dochodzi do ukarania samego siebie. Jest tak, ponieważ „już w samym grzechu zawiera się kara” oraz piekło, które polega „na pozbawieniu Boga”¹³, a z Nim poczucia sensu, radości i pokoju serca.

Piekło polega także na tym, że „człowiek nie chce niczego przyjmować i chce być całkowicie samowystarczalny”, że „nie chce nic otrzymywać, tylko wyłącznie na sobie się opierać”¹⁴. Wreszcie najprościej można powiedzieć, że „piekłem jest chcieć-być-tylko-sobą”¹⁵. Ostatecznie piekło „może człowiek tylko sam sobie otworzyć”¹⁶. Jak do tego może dojść? Benedykt XVI stwierdza, że „są ludzie, którzy całkowicie zniszczyli w sobie pragnienie prawdy i gotowość do kochania”, „w których wszystko stało się kłamstwem”, „którzy żyli w nienawiści i podeptali w sobie miłość”¹⁷. To wielki dramat, ale może do niego dojść, o czym historia ludzkości zaświadcza. „Takich ludzi już nie można uleczyć, a zniszczenie dobra jest nieodwołalne: to jest to, na co wskazuje słowo *piekło*”¹⁸. Człowiek może realnie je wybrać, gdy przyjmie za prawdę to, co usłyszy od tego, który sam „w prawdzie nie wytrzymał” (J 8,44). Szatan i jego aniołowie, pragnąc zwodzić człowieka, najpierw próbują zamknąć go na Boże słowo (Mt 13,19; Mk 4,15), bo ono wyzwala i daje życie (J 6,63), a szatan „od początku” jest „zabójcą” (J 8,44). Stąd ostrzeżenie Chrystusa: „uważajcie na to, czego słuchacie” (Mk 4,24).

Jezus w swoim nauczaniu, a także cały Nowy Testament „ostrzega złych, bezbożnych i pograżonych w grzechu przed możliwością potępienia (por. Mt 5,29-30;

¹⁰ Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie” (1 Tm 2,4-6). Pan „jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia” (2 P 3,9).

¹¹ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 2006, s. 329.

¹² Zob. zwł. Mt 12,31-32 oraz Jan Paweł II, *Encyklika „Dominum et vivificantem”*, 46-48: *Grzech przeciw Duchowi Świętemu*.

¹³ Jan Paweł II, *Grzech jako „alienacja” człowieka*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Jezus Chrystus*, Kraków-Ząbki 1999, Katecheza nr 10, p. 10.

¹⁴ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 329.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, 45.

¹⁸ Tamże.

10,28; 23,15.33 i in.)¹⁹. Mają temu posłużyć obrazy i symbole z życia ziemskiego. Piekło jest opisywane między innymi poprzez „wieczny ogień” (Mt 5,22), „mękę wieczną” (Mt 25,46), „ciemność” (Mt 8,12), „płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 22,13). Innym nowotestamentalnym obrazem jest także „robak”. Jezus poucza, że „lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgim oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie” (Mk 9,47-48).

Odnosząc się do opisu sądu na końcu czasów, można uznać, że człowiek dokonuje „samo-potępienia” poprzez zamknięcie się na miłość (Mt 25,41-46). Chrystus nie skazuje nikogo na piekło, lecz jedynie daje poznać, kto sam je wybrał²⁰. Widać więc, że nie tylko „miłosierdzie Boże chroni nas od ognia piekielnego” (por. Dz 949), ale także jest potrzebne nasze własne miłosierdzie okazane braciom (por. Mt 6,12; Łk 6,36-38; J 2,26). Jako komentarz do sądu Chrystusa nad światem, gdy „oddzieli jednych [ludzi – S.K.] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów” (Mt 25,32), można podać stwierdzenie Josepha Ratzingera, że „niebo Chrystusa opiera się na wolności, pozwalającej potępionym chcieć własnego potępienia”²¹. On przecież już dla naszego zbawienia zrobił wszystko (Hbr 10,14).

Od piekła „samo-potępiionych” trzeba odróżnić starotestamentalny *Szeol* (Rdz 37,35; Hi 7,9; Ps 49,15; Iz 14,15). Gdy w Symbolu Apostolskim wyznajemy, że Chrystus „zstąpił do piekieł”, wypowiadamy wiarę, że po swojej chwalebnej śmierci Chrystus zstąpił „do Otchłani” (staropolskie „do piekieł”), czyli przeszedł „do krainy zmarłych, zwanej po hebrajsku *szeol*, a po grecku *hades* (por. Dz 2,31)”²², aby „ogłosić [zbawienie – S.K.] nawet duchom zamkniętym w więzieniu” (1 P 3,19). Czym innym jest także otchłań jako tzw. *limbus puerorum*, które uznać należy za historyczną hipotezę teologiczną²³.

¹⁹ Niemiecka Konferencja Biskupów, *Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła*, tłum. M. Węclawski, Poznań 1987, s. 407.

²⁰ Więcej na ten temat zob. S. Kunka, *W obronie miłości. O sądzie Chrystusa nad światem*, w: A. Szopiński (red.), *W komunii z Bogiem. Konferencje dla pielgrzymów i nie tylko, na kanwie Składu Apostolskiego*, Pelplin 2011, s. 95-110. Koniecznie trzeba mieć świadomość, że w ewangelicznym „opisie Sądu Ostatecznego Chrystus jedynie stwierdza stan serca ludzi, którzy nie czynili miłosierdzia. Jego «sąd» jest jedynie obwieszczeniem prawdy. Nie ma nic wspólnego z werdyktem bezpodstawnej surowości i nienawiści” (tamże, s. 108).

²¹ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Warszawa 1986, s. 198. Pewnie także w tym kontekście należy rozumieć słowa św. Pawła: „Jeśli trwamy w cierpliwości, współ z Nim [Chrystusem Jezusem – S.K.] też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego” (2 Tm 2,12-13).

²² Jan Paweł II, „Zstąpił do piekieł”, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Jezus Chrystus*, Kraków–Ząbki 1999, Katecheza nr 88, p. 2.

²³ Zob. H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum definitionum et declarationum de rebus fidei et morum. Edizione bilingue sulla 40ª edizione*, a cura di P. Hünermann, ed. V, Bologna 2009, nr 2626 (Pius VI, Konstytucja *Auctorem fidei* z 1794: *De poena decedentium cum solo*

NAUCZANIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA TEMAT „SAMO-POTĘPIENIA” CZŁOWIEKA²⁴

Katolicka nauka o wiecznej karze piekła opiera się na przekazie Pisma Świętego. Kościół zdecydowanie odrzucił naukę, że „kara szatanów i złych ludzi jest tymczasowa i że kiedyś nastąpi jej koniec, czyli że nastąpi «apokatastaza» dla diabłów i bezbożnych ludzi” (BF, VIII, 101). Pogląd ten przypisuje się najpierw Orygenesowi²⁵, ale później także głosili go inni. Apokatastaza przeczy wolności stworzenia będącego obrazem i podobieństwem Boga²⁶. Z drugiej strony, czy głoszenie nadziei, idąc po linii negocjowania wieczności piekła, może przetrzymać próbę czasu oraz ludzkiego cierpienia powodowanego grzechem własnym i innych, i czy okaże się owocne dla ludzi wciąż narażonych na kłamstwa złego i jego aniołów? Kościół udzielił odpowiedzi na to pytanie.

W Symbolu „Quicumque”, zwanym atanazjańskim (450-500) czytamy, że na ostateczne przyjście Chrystusa „wszyscy ludzie mają powstać w swoich ciałach i zdadzą sprawę z własnych uczynków: ci, którzy dobro czynili, przejdą do życia wiecznego, ci zaś, którzy zło czynili, do ognia wiecznego” (BF, IX, 15). Podobnie naucza Symbol Laterański (1215), gdy stwierdza, że Chrystus „na końcu wieków przyjdzie sądzić żywych i umarłych i odda każdemu według uczynków jego, zarówno odrzuconym, jak i wybranym. Wszyscy oni we własnych swych powstaną ciałach, tych, co teraz posiadają, aby otrzymać wedle uczynków swoich, dobrych czy złych, jedni karę wieczną wraz z diabłem, inni zaś z Chrystusem wiekiustą chwałę” (BF, IX, 30). W 1336 roku papież Benedykt XII w konstytucji *Benedictus Deus* orzekł, że „według ogólnego rozporządzenia Boga dusze umierających w uczynkowym grzechu śmiertelnym zaraz po śmierci zstępują do piekła, gdzie doznają kar piekielnych” (BF, VIII, 110). *Dekret dla Greków* (1439) dodaje, że kary piekielne nie są równe dla wszystkich²⁷, o czym już mówiło

originali); C.S. Bartnik, *Los zbawczy dzieci zmarłych bez chrztu*, „Teologia w Polsce” 2008 nr 1, s. 167-171: *Co do nauki o otchłani*.

²⁴ Zob. *La fede della Chiesa cattolica. Le idee e gli uomini nei documenti dottrinali del Magistero*, a cura di J. Collantes, Città del Vaticano 1993, s. 911-954: *Le realtà escatologiche*.

²⁵ „Zawsze [...] koniec podobny jest do początku; a zatem jak jeden jest kres wszystkich rzeczy, tak samo należy uznać istnienie jednego początku wszystkiego; i jak jeden jest kres wielu rzeczy, tak też od jednego początku wywodzą się liczne różnice i różnorodności, które przez dobroć Bożą, przez poddanie Chrystusowi i jedność Ducha Świętego są z powrotem przywoływane do jednego kresu, który do początku jest podobny” (Orygenes, *O zasadach*, ks. I, rozdz. VI, 2, tłum. S. Kalinowski, Kraków 1996). Zob. 1 Kor 15,24-27 oraz Flp 2,10; por. *O zasadach*, ks. II, rozdz. I, 1 oraz ks. II, rozdz. III, 5.

²⁶ Na temat wieczności stanu „samo-potępienia”: Ps 92,8; Mt 25,46; 2 Tes 1,8-9 oraz BF, IX, 15 (Symbol „Quicumque”, zwany atanazjańskim, 450-500); BF, IX, 30 (Symbol Laterański, 1215).

²⁷ Czytamy tam, że dusze „tych, którzy umierają w uczynkowym grzechu śmiertelnym lub w samym grzechu pierwotnym, natychmiast zstępują do piekła, gdzie jednak nierównym podlegają karom” (BF, VIII, 114).

*Wyznanie wiary Michała Paleologa (1274)*²⁸. Obie wypowiedzi pośrednio poruszają także kwestię zbawczej sytuacji ludzi nieochrzczonych, a zatem nieobmytych z grzechu pierwородnego²⁹.

Ks. Jerzy Buxakowski przedstawia naukę Kościoła o istnieniu piekła w związanych tezach: „Jest dogmatem, że istnieje rzeczywistość kary wiecznej, którą nazywamy piekłem. Jest bliskim dogmatu, że wieczność kar piekła oznacza karę co do trwania bezkresną”³⁰. Natomiast na temat natury kar piekielnych stwierdza: „Jest dogmatem, że piekło przeznaczone jest dla upadłych aniołów oraz dla ludzi umierających w stanie grzechu śmiertelnego. Jest dogmatem, że kary piekielne nie są równe”³¹.

Warto przypomnieć, że „ani Pismo Święte, ani tradycja Kościoła nie mówi o żadnym człowieku z całą pewnością, że jest on potępiony”³². Natomiast istnieje praktyka procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych w Kościele oraz kult świętych i wiara w „świętych obcowanie”.

PODPowiedzi MISTYKÓW I WIZJONERÓW

Temat szatana i jego bezdomności podejmują również mistycy i wizjonerzy (widzący). Potwierdzają oni, iż owa bezdomność może udzielić się także ludziom. Opisy piekła przekazywane przez nich – we właściwy sobie sposób³³ –

²⁸ „Dusze [...] tych, którzy umierają bądź w grzechu śmiertelnym, bądź z samym tylko grzechem pierwородnym, natychmiast zstępują do piekła, gdzie jednak nierównym podlegają karom” (BF, VIII, 106).

²⁹ Więcej na ten temat zob.: KKK 1261; 1281; 1283; KK 16; C.S. Bartnik, *Los zbawczy dzieci zmarłych bez chrztu*, „Teologia w Polsce” 2008, nr 1, s. 163-172; K. Góźdz, *Problem losu dzieci zmarłych bez chrztu*, „Teologia w Polsce” 2008, nr 1, s. 173-175. Na poziomie świadomości wierzących kwestia ta, jak się wydaje, budzi wciąż bardzo żywe zainteresowanie i wiele niepokoju, szczególnie rodziców dotkniętych cierpieniem po nagłej utracie dziecka nowo narodzonego. Znamienne, że w modlitewniku z 1982 roku wydanym pod nazwą *Jestem z wami. Modlitewnik*, w części katechizmowej na pytanie: Co to jest piekło?, podano zwięzłą odpowiedź: „Piekło to stan wiecznego cierpienia. Przeżywają go ci, którzy utracili Boga na zawsze. Potępienie grozi temu, kto pozbawiony byłby wiary, nadziei i miłości, kto odmawia służby innym ludziom” (s. 56). Ów modlitewnik nie porusza zatem kwestii ludzi nieochrzczonych i ich ewentualnego „samo-potępienia”.

³⁰ J. Buxakowski, *Stwórca i stworzenie*, w: *Teologia prawd wiary*, t. 4, Pelplin 1998, s. 255.

³¹ Tamże, s. 268.

³² Niemiecka Konferencja Biskupów, *Katolicki katechizm dorosłych*, s. 407. Również dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej z 1992 roku stwierdza, że „Kościół zawsze odrzucał potępienie jakiegokolwiek konkretnej osoby” (*Aktualne problemy eschatologii* (1992), tłum. J. Królikowski, w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 333).

³³ Odnosząc się do *Dzienniczka* Sekretarki Bożego Miłosierdzia, L. Grygiel słusznie podkreśla, że „pisma mistyków odzwierciedlają dramat człowieka często pozbawionego talentu literackiego lub wręcz analfabety, który został zmuszony do opisania rzeczywistości wymykającej

obrazują przedstawione już w niniejszym opracowaniu nauczanie Kościoła wynikające z Bożego Objawienia³⁴. Ich subiektywność i różnorodność odnośnie do zastosowanych obrazów i porównań świadczy jedynie o dostosowaniu widzenia do zdolności percepcyjnych danego mistyka czy widzących.

Św. Faustyna w *Dzienniczku* podkreśla związek kondycji moralnej doczesnego życia z życiem wiecznym człowieka: „Niech grzesznik wie, jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą”. Podaje także uzasadnienie faktu przekazanych wizji dotyczących wiecznego „samo-potępienia”. Stwierdza, że czyni to „z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jako tam jest”. Następnie wzmacnia jeszcze swoje świadectwo osobistą deklaracją: „Ja, Siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest”. Jest świadoma, że zapisane przez nią słowa nie oddają w pełni rzeczywistości, o której chciała rzetelnie napisać, ale jedynie są „słabym cieniem rzeczy”, które zobaczyła. Znamienna jest jej uwaga, że pośród „samo-potępionych” najwięcej jest tych, którzy nie dowierzali, że „jest piekło” (Dz 741).

Aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie, na czym polega dramat „samo-potępienia”, Apostołka Bożego Miłosierdzia wymienia osiem mąk związanych z rzeczywistością piekła. Są to: utrata Boga; ustawiczny wyrzut sumienia; świadomość, że nigdy się już ten los nie zmieni; ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej; ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący; fakt, że widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze oraz widzą całe zło swoje i innych; ustawiczne towarzystwo szatana. Jako ostatnią z piekielnych mąk wymienia straszną rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa i bluźnierstwa (por. Dz 741).

W kontekście odnowionego zainteresowania współczesnej teologii kategorią piękna³⁵ znaczące wydaje się, co Sekretarka Bożego Miłosierdzia przekazuje na temat estetycznej kondycji szatana: „Jak strasznie jest brzydki szatan, biedne dusze potępione, że muszą żyć w jego towarzystwie, sam widok jego jest wstrętniejszy niż cała męka piekła” (Dz 540).

się słowu. Słowo jest intruzem w intymnym obcowaniu mistyka z Bogiem, niedoskonałym narzędziem wyrażenia prawdy jego przeżyć” (*Polskie arcydzieło mistyczne*, „Pastores” 2001, nr 4, s. 18). To samo dotyczy również relacji ustnych mistyków czy mających widzenia.

³⁴ Na temat objawień prywatnych zob. *Jaką jest nauka Kościoła co do objawień prywatnych w ogólności*, w: A.K. Emmerich, *Żywot i bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi wraz z tajemnicami Starego Przymierza według widzeń świętobliwej Anny Katarzyny Emmerich. Z zapisków Klemensa Brentano*, tłum. W. Rakowski, Wrocław 1993. Por. KO, 4: chrześcijańska ekonomia, „jako nowe i ostateczne przymierze, nigdy nie ustanie i nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. 1 Tm 6,14 i Tt 2,13)”.

³⁵ Zob. K. Klauza, *Teokalia. Piękno Boga. Prolegomena do estetyki dogmatycznej*, Lublin 2008.

Podobnie opisuje swoje widzenia s. Łucja, która wraz z rodzeństwem otrzymała łaskę objawień Maryi w Fatimie. „Pani nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi, widzieliśmy w tym morzu demony i dusze jakby były przeźroczystymi czarami lub brunatnymi żarzącymi się węgielkami w ludzkiej postaci. Unosiły się w pożarze, noszone przez płomienie, które z nich się wydobywały wraz z kłębamii dymu. Padały na wszystkie strony, jak iskry w czasie wielkich pożarów. Bez wagi, w stanie nieważkości, wśród wycia bolesnego i rozpaczliwego krzyku”. Także ona czyni uwagę natury estetycznej, że widok demonów i dusz ludzi „samo-potępiionych” mógłby spowodować obłęd, śmierć „ze strachu”. Następnie dodaje, że „demony miały straszne obrzydliwe kształty, wstrętnych, nieznanych zwierząt. Lecz i one były przejrzyste i czarne. Ten widok trwał tylko chwilę. Dzięki niech będą Matce Najświętszej, która nas przedtem uspokoiła obietnicą, że nas zabierze do nieba, bo gdyby tak nie było, sądzę, że bylibyśmy umarli z lęku i przerażenia”³⁶.

Modlitwa przekazana Kościołowi przez dzieci z Fatimy „O mój Jezu, przebac nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego...” jest wyrazem matczynej troski Maryi o ludzi oraz ukazuje, jakie znaczenie miało widzenie piekła. Dzieci zrozumiały, że chodzi o modlitwę, aby ludzi ratować przed „samo-potępieniem”, aby ostrzec ich przed podstępem szatana i jego demonów oraz przed wieczną bezdomnością³⁷.

Wizjonerki z Kibeho w Rwandzie (Alphonsine Mumureke, Nathalie Mukamazimpaka, Marie Claire Mukangango) także otrzymały łaskę poznania rzeczywistości eschatologicznych. Matka Słowa w Kibeho ukazała Alphonsine i Nathalie trzy miejsca. Maryja na określenie tych rzeczywistości użyła słowa *ahantu*, gdyż w języku rwandyjskim nie istnieje słownictwo abstrakcyjne, a Ona to przyjęła dla swego przekazu. Maryja nie używała słownictwa: piekło (rwandyjskie: *ukuzimu*), czyściec (*purigatwari*), niebo (*ijuru*).

³⁶ *Siostra Lucja mówi o Fatimie (Pisma siostry Lucji)*, zebrał L. Kondor, Fatima 1978, s. 26-27, cyt. za: Z.J. Kijas, *Niebo w domu Ojca. Czyściec dla kogo. Piekło w oddaleniu*, Kraków 2010, s. 675-676.

³⁷ Św. Faustyna, mając wizję czyścica, zapytała dusze, „Jakie jest ich największe cierpienie?”. Dalej pisze: „Odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyścicu. Dusze nazywają Maryję «Gwiazdą Morza». Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. [Usłyszała głos wewnętrzny], który powiedział: *Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe*. Od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi” (Dz 20). Przez pomyłkę o. Z.J. Kijas OFMConv w swym słynnym i słusznie cenionym opracowaniu odniósł słowa „Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe” do rzeczywistości wiecznego potępienia piekła, choć z kontekstu jasno wynika, że Apostołka Bożego Miłosierdzia usłyszała je odnośnie do czyścica. Zob. Z.J. Kijas, *Niebo w domu Ojca. Czyściec dla kogo. Piekło w oddaleniu*, Kraków 2010, s. 677.

Zdaniem ks. Andrzeja Jakackiego SAC wizje te należy rozumieć jako dynamikę rzeczywistości eschatologicznych w świecie doczesnym. Ziemskie życie dla poszczególnych ludzi już jest niebem albo piekłem. Śmierć utrwali wybrane „miejsce” na wieczność. Należy zatem rozumieć wizje negatywne (dotyczące cierpienia, kary i mąk piekielnych) jako ostrzeżenie i prorocstwo (w rozumieniu objawień prywatnych). Taką interpretację wizji potwierdza również jedna z dwóch żyjących jeszcze wizjonerek, Nathalie.

Właśnie ona w nocy z 29 na 30 października 1982 roku w godzinach od 21.00 do 4.30 przeżyła „podróż mistyczną” po czterech krainach³⁸. Według jej relacji pierwsza jest przeznaczona dla aniołów, trzy pozostałe dla ludzi (w ten sposób są oni podzieleni na trzy kategorie). Ostatnia kraina jest określona jako bardzo gorąca. Są w niej ludzie o czarnej karnacji, co symbolizuje ich zamknięcie na światło. Ubrani są w szaty niebiesko-czarne. Ci ludzie cierpią bardziej, niż można cierpieć w życiu ziemskim, są bardzo nieszczęśliwi³⁹. Strefa ta została określona jako „Miejsce kary” (*Ihaniro*)⁴⁰. Maryja o ludziach tam przebywających powiedziała, że są to „Ci, którzy nie chcą nic słyszeć” (*Intabwirwa*)⁴¹. Żyją jedynie własnymi zasadami, karmią się tylko własną prawdą, są zamknięci na innych, chcą pozostać samowystarczalni. Wizjonerka została wprost zapytana o słuszność kojarzenia opisywanych przez nią stref z trzema eschatologicznymi stanami człowieka po śmierci. Odpowiedziała, iż nazwy używane przez Maryję do opisania tych miejsc „nie oznajmniają, że chodzi o niebo, czyściec lub piekło”⁴².

Nathalie zrozumiała, że otrzymała te widzenia, aby jeszcze gorliwiej modlić się za ludzi, ofiarować za nich swoje cierpienia i uczyć ich troski o życie duchowe. Maryja przekazała jej to w formie bardzo konkretnej, stwierdzając, że człowiek dzięki swej nieśmiertelnej duszy ma własny, szczególny świat i musi się o niego troszczyć.

Dlaczego Pan Bóg posyła Maryję do ludzi z przekazem takich treści? Czy jest to tylko słowo ostrzeżenia poprzez nastraszenie ludzi? Przecież ci, którzy mają dostęp do treści przesłań przekazanych przez Maryję, w większości już są na drodze życia wiary i łaski Bożej. Raczej chodzi o mobilizację, aby modlić się za swoich braci i siostry, którym grozi piekło. Tak zresztą owe wizje interpretują mistycy i wizjonerzy: św. Faustyna, dzieci z Fatimy czy wizjonerki z Kibe-

³⁸ Wizjonerka już 4 września 1982 roku miała podobną wizję. Wówczas widziała jednak trzy strefy, natomiast stan moralny przybywających tam ludzi zobrazowany był przez kwiaty o różnej jakości. Nathalie widziała kwiaty piękne, przywiednięte i uschnięte, w zależności od ich kontaktu ze światłem.

³⁹ Zob. A. Misago, *Les apparitions de Kibeho au Rwanda*, Kinshasa 1991, s. 194-196.

⁴⁰ Zob. tamże, s. 195.

⁴¹ Zob. tamże. *Intabwirwa* można też tłumaczyć jako: „Niepoprawni”, „Niewykazujący poprawy”.

⁴² „ne signifient pas qu’il s’agit du ciel, du purgatoire ou de l’enfer” (tamże, s. 196).

ho w Rwandzie⁴³. Błędem jednak byłoby utrzymywanie, że „piekło” jest tylko potrzebne jako kategoria pedagogii moralnej. Błędem jeszcze większym będzie twierdzenie, że należy odrzucić wiarę w możliwość wiecznego „samo-potępienia” w imię chrześcijańskiej pedagogii nadziei. Realność i dosadność opisywanej rzeczywistości piekła – czy w przypadku jawień z Kibeho, „miejsca kary” dla tych, którzy „nie chcą nic słyszeć” – poświadcza w sposób sobie właściwy naukę Kościoła na temat tragicznej bezdomności „samo-potępionych”.

PIEKŁO NA ZIEMI I „NAWRÓCONY SZATAN”

Zimową porą podróżni w pociągu przedstawiali konduktorowi swoje pretensje, że jest stanowczo za ciepło i żeby natychmiast coś z tym zrobić. Konduktor skrzył ogrzewanie. Po niecałej godzinie, gdy znowu przyszedł sprawdzić bilety nowych pasażerów, usłyszał nowe żale, że jest bardzo zimno i proszą, aby ogrzewanie znowu włączyć. Poirytowany powiedział już nieco podniesionym głosem: „Raz za ciepło, raz za zimno”. Jeden z podróżnych, który przeżył te zmiany temperatury, bez czekania krzyknął: „To co?! Ma być zimno albo piekło?!” Mowa potoczna często sięga po słowo „piekło”. Dawniej dzieci bawiły się już w przedszkolu w zabawę „piekło – niebo”, młodzież coraz częściej wyraża swoje emocje, mówiąc, że coś się im „piekielnie” podoba, albo – o zgrozo – że „piekielnie” kogoś kochają. Można w różnych sytuacjach życiowych usłyszeć, że ktoś ma „piekło na ziemi” albo „zgotować komuś piekło na ziemi”. Jean-Paul Sartre był zdania, że „tym piekłem są drudzy”⁴⁴, a pewnie także często sami sobie potrafimy „piekło zgotować”.

Znamienna jest wypowiedź człowieka, który przeszedł przez długoterminową i głęboką depresję. Później wyznał: „Ja nie muszę wierzyć w piekło, ja tam byłem. Wiem, że ono jest”. Nikt nie będzie miał wątpliwości, że ów „ocalony” nie chce tam wrócić. Należy wreszcie wspomnieć, że teologia duchowości zna różne rodzaje stanów ludzkiego ducha, mogą być podobne do tych, które przeżywają „samo-potępieni”. Píše o tym św. Faustyna w swoim *Dzienniczku*⁴⁵: „Jezu,

⁴³ Niniejszy fragment opracowania dotyczący objawień z Kibeho był konsultowany z Nathalie (ur. 21.01.1964) za pośrednictwem ks. Andrzeja Jakackiego SAC, teologa i misjonarza w Rwandzie. Ks. Jakacki uzyskał doktorat z teologii w KUL na podstawie tezy: *Dogmatyczny wymiar orędzia objawień maryjnych w Kibeho (Rwanda, 28.11.1981 – 28.11.1989)*, Lublin 2009 [mps w Archiwum KUL]. Obecnie przygotowuje książkę w języku francuskim: *Apparitions de la „Mère du Verbe” à Kibeho au Rwanda (28.11.1981 – 28.11.1989). Premières apparitions mariales en Afrique reconnues par l’Eglise (Objawienia „Matki Słowa” w Kibeho w Rwandzie (28.11.1981 – 28.11.1989). Pierwsze objawienia maryjne w Afryce uznane przez Kościół)*. Na temat przesłania Matki Słowa z Kibeho zob. także R. Rusinek, *Kibeho. Cud w sercu Afryki*, Ząbki 2010.

⁴⁴ Niemiecka Konferencja Biskupów, *Katolicki katechizm dorosłych*, s. 406.

⁴⁵ M.F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 1999⁸ [dalej: Dz].

Ty jeden wiesz, jak dusza jęczy w tych mękach, spowita ciemnością, a jednak pragnie i łaknie Boga, jak spalone usta wody. Umiera i usycha, umiera śmiercią bez śmierci, to jest, że umrzeć nie może. [...] Kiedy dusza została jakoby przesiąknięta na wskroś tym ogniem piekielnym, wpada jakby w rozpacz. [...] Każde wspomnienie Boga jest morzem nieopisanym cierpień, a jednak jest coś w duszy, co się rwie do Boga, lecz jej się zdaje, że na to tylko, aby więcej cierpiała. Wspomnienie dawnej miłości, jaką Bóg otaczał, jest dla niej nowym rodzajem męki. Jego wzrok przenika ją na wskroś i wszystko zostało spalone w duszy od spojrzenia Jego” (Dz 101). Z pewnością istnieją także inne stany ludzkiej duszy, kiedy człowiek może czuć się „jak w piekle”. Jest tak, gdy zły zaciekle walczy o człowieka. Gdy jeszcze ma jakiś przytułek w jego sercu, pamięci czy woli.

Teologicznie ujmując, „piekło na ziemi” nie jest piekłem, ale właśnie często drogą do nieba, bo najczęściej określamy tak cierpienie, opiekę nad kimś chorym, życie pod jednym dachem z osobą z upośledzeniem fizycznym czy umysłowym albo walkę o wolność w Chrystusie. Wbrew temu, co śpiewają niektórzy, to człowiekowi bardziej „po drodze” do nieba niż gdzie indziej. W jakimś sensie piekło na ziemi może mieć jedynie zły duch, gdy usiłuje wdrzeć się pomiędzy Boga a człowieka, pomiędzy „Źródło światła” (por. J 8,12; 1 J 1,5) a człowieka wierzącego, który to światło pragnie w sobie odbijać. Ale to nie jest także *de facto* „piekło na ziemi”, bo zły to piekło przynosi ze sobą. Tak jawi się wieloznaczność słowa „piekło”.

Podobnie jest z kwestią, o którą często pytają rozmodlone dzieci: Czy można modlić się o nawrócenie szatana? Zanim padnie odpowiedź wynikająca z nauki wiary, można powiedzieć, że tak. Oczywiście, jest konieczny warunek. Można modlić się o jego nawrócenie, jeśli to człowiek jest tym „szatanem”, czyli wrogiem walczącym przeciw nam, przeciwstawiającym się nam, zwalczającym nas, fałszywym oskarżycielem. Można zatem, a nawet trzeba modlić się o nawrócenie ojca alkoholika, córki awanturniczki, żony przeżywającej ataki złości czy męża znęcającego się bezlitośnie nad rodziną. Ks. C. Bartnik podpowiada, że greckie „*satanas* odnoszone jest również do ludzi, którzy przeciwstawiają się Bogu”⁴⁶. Wówczas taki „szatan” może się nawrócić, bo jest człowiekiem, a człowiek się zmienia i zawsze może wrócić na drogę prawdy. W Ewangelii czytamy, że Jezus „odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie (σατανᾶ)! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki»” (Mt 16,23; por. Mk 8,33). Wiemy, że w dziejach Kościoła wielu „szatanów” się nawróciło, a potem bardzo owocnie pomagali innym odkryć „Światło życia”⁴⁷.

⁴⁶ C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, s. 465.

⁴⁷ Zob. T.J. Craughwell, *Święci nie-święci. O nicponiach, rzeźmieszkach, oszustach i wyznawcach szatana, którzy jednak zostali świętymi*, tłum. R. Zajączkowski, Kraków 2007; oraz tenże, *Biblijne czarne charaktery. O biblijnych złych córkach, wyrodnym synach, zdrażliwych braciach i o tym, czego możemy się dzięki nim nauczyć*, tłum. T. Fortuna, Kraków 2009.

Jednak tak w pierwszym, jak i w drugim przypadku zastosowanie słowa „piekło” w stwierdzeniu „piekło na ziemi” oraz „szatan” w pytaniu o możliwość jego nawrócenia jest jedynie analogicznie poprawne i tak samo uzasadnione.

ZAKOŃCZENIE

Słusznie stwierdził Charles Baudelaire, że „największym podstępem diabła jest to, że udaje mu się nas przekonać, iż nie istnieje”⁴⁸. Kolejne jego kłamstwo, wcale nie mniejsze, to przekonywanie ludzi, iż życie według zasady: „Hulaj dusza, piekła nie ma”, jest jedynie godnym człowieka nowoczesnego⁴⁹.

- 1) Piekło jest „zaproszeniem” ze strony złego do wiecznej samotności: bez miłości, wspólnoty i szczęścia, bo bez Boga. Jednak, jak przystało na „ojca kłamstwa” (J 8,44), on się do tego nie przyzna, bo sam wie, jak bardzo tragiczny będzie los ludzi „samo-potępiionych”. Bóg zaprasza do czegoś innego (por. Ps 68,6-7). On sam przygotowuje dom dla człowieka, wystawia dla niego wyborną ucztę (Iz 25,6-9; por. J 14,23). Św. Ignacy Loyola w drugim tygodniu swoich ćwiczeń duchowych proponuje „rozmyślanie o dwóch sztandarach: jeden należy do Chrystusa, najwyższego naszego Wodza i Pana, drugi do Lucyfera, śmiertelnego wroga naszej ludzkiej natury”⁵⁰. Ignacy tłumaczy, że rozmyślanie to dotyczy tego, „jak Chrystus wzywa i zaprasza wszystkich pod swój sztandar, a Lucyfer przeciwnie: pod swój”⁵¹. Ów drugi jest „sztandarem” królestwa nienawiści.
- 2) Człowiek nie powinien zastanawiać się, jak uniknąć piekła w wieczności, ale jak unikać zgubnego wpływu szatana i jego demonów w perspektywie doczesnej⁵². W modlitwie kończącej Litanię do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana znajdujemy prośbę, abyśmy dzięki Krwi Jednorodzonego Syna Bożego mogli „doznawać obrony od zła doczesnego na ziemi”. Pośrednio z tego wynika kolejna prośba, „abyśmy wiekuistym szczęściem radowali się w niebie”. Potwierdza to List do Hebrajczyków, gdzie czytamy, że „wejdziemy do

⁴⁸ Za: G. Ravasi, *Czy szatan jest osobą, czy figurą literacką*, w: tenże, *Biblia. Odpowiedzi na najbardziej prowokacyjne pytania*, Częstochowa 2001³, s. 107.

⁴⁹ Potwierdza to św. Faustyna Kowalska, gdy pisze, że z powodu przekazania przez nią na piśmie opisu piekła „szatani mieli do niej wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego, musieli jej być posłuszni” (por. Dz 741).

⁵⁰ Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, tłum. J. Ożóg, Poznań 2000, s. 75.

⁵¹ Tamże.

⁵² Dlatego „gdy Kościół modli się o zbawienie dla wszystkich, to w gruncie rzeczy modli się o nawrócenie wszystkich, którzy żyją” (*Aktualne problemy eschatologii* (1992), tłum. J. Królikowski, w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 333).

Miejsca Świętego przez krew Jezusa” (Hbr 10,19)⁵³. Choć słowa Chrystusa o piekle należy umiejętnie interpretować, to także trzeba brać od uwagę Jego zbawcze czyny. Cena naszego zbawienia, mówi pośrednio o realności i tragedii „samo-potępienia”. Dla pragnących zbawienia Krew Zbawiciela gasi ogień piekielny.

- 3) Domem stworzeń jest ich Stwórca. Można to wypowiedzieć słowami św. Pawła, iż „nasza [...] ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20). Ojciec na nas czeka, jak ten z przypowieści o marnotrawnym synu (Łk 15,11-32). Różnica jednak polega na tym, że Ten starszy Brat (por. Rz 8,29) nie będzie o nas zazdrosny⁵⁴. Jego największą radością będzie nasze osiągnięcie nieba. On sam wyszedł po nas, aby przypomnieć o Ojcu i wskazać drogę do Jego domu. Na końcu czasów znowu przyjdzie, aby zabrać nas ze sobą już na zawsze (por. Flp 3,20). „Wyłącznie w Bogu człowiek może mieć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie” (KKK 1035). Dlatego szatan i jego aniołowie są bezdomni i to się nigdy nie zmieni (por. J 8,44).
- 4) Piekło nie jest przegraną Boga, stanowi natomiast dowód, że Bóg jest nieskończoną miłością, która pragnie każdemu stworzeniu zapewnić dobry los, nappełnić go pełnią szczęścia zgodnie z jego naturą oraz że wolne stworzenia są przez Boga kochane właśnie jako wolne. Piekło jest, bo Bóg kocha prawdziwie. Piekło jest, bo Bożą miłość stworzenie wolne może odrzucić. Piekła nie ma, gdzie jest Bóg, gdzie jest Jego chwała. Przecież zagęszczenie i intensywność rzucanego przez słońce cienia są zależne od mocy słońca o danej porze dnia oraz od przejrzystości przedmiotu znajdującego się na linii padających promieni. Czy to wina słońca, że jest cień, czy raczej zasługa przedmiotów, które cień ten rzucają? Podobnie, czy woda utleniona wlana na ranę powoduje pianę, czy to zakażona rana jest jej powodem? Zatem, czy to Bóg sprawia piekło? Bóg przecież „jest miłością” (1 J 4,8), a więc całkowitą odwrotnością, przeciwieństwem i zaprzeczeniem tego, co stanowi istotę piekła i „samopotępienia”.
- 5) Trzeba znać miłość Boga, aby zrozumieć, co Kościół katolicki ma do powiedzenia na temat piekła. Kościół głosi „sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10,38). Ta „sprawa” dotyczy każdego człowieka. Kościół nie głosi piekła i potępienia⁵⁵, ale nieskończoną miłość Boga Stwórcy, Pana i Odkupiciela do

⁵³ Por. Hbr 9,14; Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et vivificantem*, 42-45: *Krew, która oczyszcza sumienia*; R. Bogacz, *Dzieło zbawienia w ludzkiej Krwi Jezusa według Listu do Hebrajczyków*, Kraków 2007.

⁵⁴ Całe niebo będzie dzielić tę radość. Por. Łk 15,10: „Radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca”.

⁵⁵ Por. 1 Kor 10,20. Ks. Bartnik przypomina, że „istnienie szatana i innych złych duchów nie jest zdogmatyzowane we właściwym, bezpośrednim sensie, bo właściwy dogmat jest darem

każdego człowieka (2 P 3,9). Jednak treść wiary dotycząca możliwości odrzucenia Boga przez człowieka i dołączenia do złych duchów jest przez Kościół katolicki niezachwianie wyznawana i potwierdzona świadectwem mistyków. Bóg, dawca prawdziwej nadziei (por. Rz 15,13), jest naszym Ojcem... i czeka na nas w domu! Jemu chwała, cześć i uwielbienie!

SKETCH TO THE THEOLOGICAL APPROACH OF HELL.

ABOUT THE DARKNESS OF HELL IN THE "LIGHT" OF PERSONALISM

Summary

Hell is an *invitation* from the evil one to eternal solitude: without love, without community and happiness, because to be in hell is to be without God. God invites us to something different (cf. Ps 68: 6-7). He himself is preparing a *home* for man and makes for him a "feast of rich food" (Isaiah 25: 6). Man should not think about how to avoid hell in eternity, but should think how to avoid the disastrous influence of Satan and his demons in an earthly perspective. The *house* of the creatures is their Creator, "our citizenship is in heaven" (Phil. 3: 20). The Father is waiting for us. Because Satan and his angels have definitively and freely refused God's love to them, they are homeless and that will never change (cf. Jn 8, 44). There is hell, because God truly loves. There is hell, because divine love can be refused by the free creatures. There is not hell, where God is, where His glory is present. If you *know* God's love then it is possible to know what the Catholic Church says about hell. The Church proclaims "how God anointed Jesus of Nazareth with the Holy Spirit and with power. He went about doing good and healing all who were oppressed by the devil, for God was with him" (Acts 10: 38).

Bożym, ma charakter zbawczy i twórczy. Szatan nie ma tych właściwości pozytywnych. Wierzymy zbawczo w Boga, a nie wierzymy, przynajmniej w tym samym sensie słowa «wierzyć», w diabła; nie ma «Chrystusowej wiary», która by była dobroczynną komunią z diabłem. Niemniej istnienie szatana i innych demonów jest faktem dogmatycznym w sensie prostej informacji z objawienia oraz pewności poznania teologicznego" (*Dogmatyka katolicka*, s. 469). To samo dotyczy jego bezdomności i możliwości dzielenia jej z nim przez człowieka.